

PAP-RADIO INF WE TELEFONEA
RADIO INF WE TELEFONEA PA
INF WE TELEFONEA A IO
PAP-RADIO INF WE TELEFONEA
RADIO INF WE TELEFONEA
INF WE TELEFONEA PAP-RADIO

Wzmaga się walka o przywrócenie praw człowieka w Grecji

Jak już podawaliśmy, przed trybunałem wojskowym w Atenach toczy się proces ponad 30 osób oskarżonych w organizowanie ruchu oporu przeciwko juncie wojskowej. Czterech spośród oskarżonych zostało uznanych winnymi zarzucających im „przestępstw”.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród tej czwórki znajdują się m. in. b. dyrektor generalny radiofonii greckiej Anastasios Peponis i b. deputowany do parlamentu z ramienia Unii Centrum Panajotis Katsikopoulos — znani ze swoich prawniczych poglądów.

Grecy przebywający na emigracji podejmują coraz to nowe akcje mające na celu obalenie rządzącej w Atenach od 3 miesięcy reakcyjnej junty. Mieszkający w Nowym Jorku obywatele greccy zorganizowali wielką demonstrację przed siedzibą ONZ podczas której wezwali tę organizację do przywrócenia praw człowieka w Grecji. Liczne transparenty głosiły: „Dachau, Treblinka, Oświęcim a teraz Grecja”.

Przebywający na wygnaniu b. sekretarz generalny Unii Centrum, Nicolas Nicolaidis skrytykował ostro podczas konferencji prasowej w Rzymie stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone i niektóre kraje zachodnioeuropejskie wobec reżimu greckiego.

Nicolaidis przedstawił plan akcji prowadzącej do obalenia obecnej junty wojskowej. Plan ten przewiduje zwołanie konferencji krajów europejskich lub partii demokratycznych Europy w celu znalezienia wspólnego rozwiązania problemu greckiego, zagwarantowania przywrócenia rządu demokratycznego w Grecji oraz ustalenia wspólnej polityki w stosunku do Stanów Zjednoczonych w wypadku gdyby po pierały reżim.

Nicolaidis zażądał również wykluczenia Grecji ze wszystkich organizacji europejskich o charakterze demokratycznym.

Mówiąc o planowanej wizycie króla Konstantyna w Waszyngtonie powiedział on, że polityka zagraniczna USA inspirowana jest przez pewne „grupy”, które bronią swoich interesów i są z reguły dobrze ustosunkowane do wszelkich reżimów faszystowskich.

PAP

Zginęła aktorka Junie Astor

Francuska aktorka filmowa, Junie Astor, zginęła we wtorek w katastrofie samochodowej w okolicy Avallon we Francji. 49-letnia aktorka grała w około 50 filmach, a jej imię nosi jedno z kin paryskich. (PAP)

Nowy wkład do pożytecznego dialogu

Trzydniowa wizyta ministra spraw zagranicznych Holandii, p. Josepha M. A. H. Luns, jest nowym ogniwem w łańcuchu dwustronnych kontaktów — zmierzających do pogłębienia i rozszerzenia zasięgu bezpośrednich stosunków Polski z kapitalistycznymi krajami Europy zachodniej — tego dialogu między Wschodem i Zachodem, którego celem jest torowanie drogi odprężeniu w Europie, poprzez możliwe wszechstronne współpracę państw europejskich, niezależnie od dzielących je różnic ustrojowych. Inicjatywy i żywy udział Polski w tym dialogu stanowią ważną pozycję w bilansie osiągnięć polskiej polityki zagranicznej, której głów-

Czy Bonn zdecyduje przedłużenie ścigania zbrodniarzy wojennych?

Na konferencji prasowej w Bonn minister sprawiedliwości NRF, Gustav Heinemann (SPD) przyznał w środę — powołując się na opinię centrali zajmującej się wykrywaniem zbrodni hitlerowskich z siedzibą w Ludwigsburgu — iż do końca 1969 r. niemożliwe jest wykrycie wszystkich zbrodni, popełnionych w okresie Trzeciej Rzeszy.

Tym samym nie można by wdrożyć postępowania sądowego w stosunku do winnych, co jedynie może spowodować przerwanie okresu przedawnienia.

Należy liczyć się z tym — twierdzi Heinemann — że równie po 1969 r. będą nadal ujawniane zbrodnie, dotychczas nie znane. Heinemann mówi o „białych plamach” na jakiej natrafiono. Nie ma żadnych dokumentów dotyczących działalności określonych jednostek policji i SS mimo że istnieje podejrzenie, iż członkowie tych jednostek uwikłani są w zbrodnie.

Heinemann oświadczył, że zamierza przedstawić gabinetowi projekt ustawy, przewidujący generalne zniesienie przedawnienia morderstwa i ludobójstwa. Zapowiedział on, że w najbliższym czasie odbędą się rozmowy na ten temat z ekspertami poszczególnych frakcji parlamentarnych. Heinemann zauważył, iż trudno powiedzieć, jakie stanowisko zajmie gabinet.

Minister sprawiedliwości

W kwestii Jemenu

Prezydent Naser przyjął plan sudański

Jak informuje agencja MEN, prezydent Naser przyjął w środę w nocy sudański projekt rozwiązania problemu jemeńskiego.

Premier Sudanu Mahdżub, który w środę wieczorem przyjechał do Kairu, natychmiast udał się do rezydencji prezydenta Naser, z którym rozmawiał do późna w nocy. Jak wiadomo, przed przybyciem do Kairu, Mahdżub przeprowadził rozmowy z królem Arabii Saudyjskiej Fajsałem. Tematem tych wszystkich rozmów był projekt rozwiązania konfliktu jemeńskiego.

Projekt sudański różni się od układu zawartego w Dżidzie. Zakłada on zastąpienie wojsk egipskich znajdujących się w Jemenie przez kontyngenty algierskie, tunezyjskie i sudańskie. Projekt przewiduje powołanie tymczasowego neutralnego rządu w Jemenie, do którego funkcji należeć będzie jedynie administracja kraju aż do czasu referendum w sprawie formy reżimu. (PAP)

100-lecie „Kapitału”

W Związku Radzieckim ukazał się w środę znaczek o wartości 4 kopiejek poświęcony 100-leciu wydania pierwszego tomu „Kapitału” Karola Marksa. (PAP)

NRF oświadczył, że wiele obszernych materiałów archiwalnych w krajach wschodnioeuropejskich wymaga jeszcze przetworzenia. Minister boi się spodziewa się ujawnienia nowych faktów, zwłaszcza w Związku Radzieckim. Władze radzieckie powiadomiły władze NRF, iż gotowe są udzielić daleko idącej pomocy zachodniomemieckim organom ścigania zbrodni hitlerowskich.

PAP

Polska chemia na światowych szlakach

Polskie instytucje wchodzące w skład resortu przemysłu chemicznego, biorą udział w pracach siedmiu międzynarodowych organizacji.

Nasi chemicy są członkami m. in. międzynarodowego biura standaryzacji włókien chemicznych, międzynarodowego towarzystwa badań tłuszczowych, holenderskiego towarzystwa chemicznego, a także uczestniczą systematycznie w międzynarodowych kongresach naftowych. Udział Polski w pracach międzynarodowych organizacji, daje możliwość za poznania się z aktualnym stanem poszczególnych branż przemysłu chemicznego na świecie oraz korzystania z doświadczeń innych krajów. Wyrazem uznania dla dorobku polskich chemików jest powierzenie naszym instytucjom różnych funkcji przez organizacje międzynarodowe; tak np. polski instytut włókien sztucznych i syntetycznych uprawniony jest do wykonywania analiz rozjemczych honorowanych w większości krajów europejskich.

Członkami międzynarodowych organizacji są nie tylko nasze instytuty naukowo-badawcze, ale i niektóre zjednoczenia, centrale handlowe, fabryki. Obecnie czynione są starania o uzyskanie praw członkowskich w kilku międzyna-

Ministrowie giscardyści solidaryzują się z de Gaullem

Przed tygodniem przywódca republikanów niezależnych, wchodzących w skład większości rządowej, Giscard d'Estaing, wystąpił z krytyką pod adresem polityki generała de Gaulle'a. Obecnie trzech członków rządu, Raymond Marcelin (minister planowania), Jean Chamant (minister transportu) i Andre Bettencourt (sekretarz stanu do spraw zagranicznych), członkowie partii Giscarda D'Estaing opublikowali wspólny komunikat, w którym ogłaszają pełne poparcie dla polityki de Gaulle'a i pełną solidarność z działalnością rządu. (PAP)

„Ministrowie spraw zagranicznych obu krajów podkreślili wagę, jaką ich rządy przywiązują do sprawy utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, jak również do uregulowania problemu niemieckiego. „To lapidarne stwierdzenie komunikatu uzupełnił minister Luns na konferencji prasowej, interesującymi uwagami, precyzującymi stanowisko rządu holenderskiego w tej sprawie. Mówiąc o problemie niemieckim i sprawie jego rozwiązania, stwierdził minister Holandii, że „zjednoczenie Niemiec — jeśli nastąpi — na stapi w końcu długiego procesu, długiej drogi, po całej serii wydarzeń, które muszą przed tym mieć miejsce. Nie na początku”.

Minister Luns mógł przy tym słusznie wskazać na to, że co do tego poglądy Polski i Holandii są identyczne. A więc — jak powtórzył — „najpierw musi nastąpić odprężenie, a dopiero wówczas nadejdzie, być może, zjednoczenie”. Nie mniej interesującym i istotnym szczegółem były

Komunikat TASS o badaniach naukowych na Oceanie Spokojnym

Agencja TASS podaje, że zgodnie z planem prac naukowych w zakresie badania oceanów, Związek Radziecki przeprowadzi we wrześniu br. na Pacyfiku badania sejsmiczne, mające ułatwić zapowiadanie trzęsień ziemi oraz powstających w związku z tym olbrzymich fal. W ramach prac badawczych przeprowadzone zostaną bombardowania w dwóch rejonach Oceanu Spokojnego.

Dla przeprowadzenia pomiarów do rejonów tych skierowane zostaną specjalne statki floty radzieckiej, wyposażone w niezbędną aparaturę. (PAP)

rodowych stowarzyszeniach. M. in. toruńskie zakłady nawozów fosforowych starają się o przyjęcie do międzynarodowego stowarzyszenia producentów superfosfatu, centrala „Ciech” załatwia formalności związane z uczestnictwem w pracach międzynarodowego instytutu siarki, gliwicki instytut farb i lakierów ubiega się o członkostwo w międzynarodowym towarzystwie farb, a zjednoczenie przemysłu gumowego przystępuje do International Rubber Study Group, zbierającej informacje z zakresu światowej produkcji gumy i kauczuków. (PAP)

0 remontach stołówek

Gdzie będą jeść studenci?

W nowym roku akademickim w 123 stołówkach jadać będzie 70 tys. studentów (tj. 48 proc. wszystkich studiujących). Obecnie w stołówkach na terenie kraju przeprowadza się generalne i bieżące remonty. Stopień zaawansowania prac wskazuje na to, że poza Krakowem, Wrocławem i częściowo Poznaniem placówki te będą gotowe w zaplanowanych terminach.

Słuchacze UW otrzymają nową stołówkę (ok. 200 miejsc) w „akademiku” na Zamenhofa. W sumie w tym roku stołeczne uczelnie będą dysponować 26 tego typu placówkami.

Z informacji korespondentów PAP wynika, że najgorzej przedstawiają się sprawy w Krakowie, gdzie na 19 studentek stołówek tylko jedna zostanie przekazana w zaplanowanym terminie, a w niektórych prac remontowych nawet jeszcze nie rozpoczęto. Nie wiele lepiej przedstawia się sytuacja we Wrocławiu. Wprawdzie remonty przeprowadza się, ale stołówkom nadal brakuje nowoczesnego sprzętu kuchennego.

W Łodzi, władze uczelnie dokładają wszelkich starań, aby poprawić działalność sto-

łówek. Studenci Politechniki Łódzkiej, którzy od lat mieli trudności ze zjedzeniem posiłków, otrzymają w początkach października br. nową stołówkę. Prace remontowe trwają w 7 stołówkach Uniwersytetu Łódzkiego. Są to na ogół placówki mało przystosowane do potrzeb studentów. (PAP)

Warto też zwrócić uwagę na zainteresowanie Holandii polskimi inicjatywami rozbrojeniowymi. Minister Luns podkreśla przy tym, że „Polska była pierwszym krajem, który wszedł na tę drogę”, podejmując inicjatywę, zmierzającą do ugruntowania bezpieczeństwa europejskiego. (Interpress)

Wiceadmirał Studziński o rejsie okrętów podwodnych

Zespół okrętów podwodnych polskiej marynarki wojennej odbył ostatnio rejs na Morze Północne i północny Atlantyk z wejściem do Murmańska. Był to jeden z dłuższych rejsów, jaki okręty podwodne wykonały w warunkach pokojowych. Dowódca Marynarki Wojennej — wiceadmirał Zdzisław Studziński w rozmowie z przedstawicielem PAP, na temat tego rejsu oraz znaczenia okrętów podwodnych dla obronności naszych granic morskich, oświadczył:

— Okręty podwodne, obok lotnictwa i jednostek rakietowo-torpedowych, stanowią główną siłę uderzeniową naszej marynarki wojennej na Bałtyku. Szereg ich właściwości kwalifikuje je nie tylko do działań ofensywnych, lecz także obronnych. Średnie okręty podwodne o wysokich danych taktyczno-technicznych, wyposażone we współczesne środki obserwacji i uzbrojenia, posiadają dużą skuteczność działania.

Celem rejsu było doskonalenie załóg w wykonywaniu typowych zadań, stojących przed tego rodzaju okrętami, a także przyzwyczajanie załóg do pełnienia obowiązków podczas długotrwałego przebywania na morzu, w oddalonych akwenach. Ogółem okręty przebyły ok. 5 tys. mil morskich, z czego znaczny procent przypada na pływanie podwodne. Postawione przed zespołem zadania zostały w pełni wykonane.

— W czasie pobytu w Murmańsku polscy marynarze spotkali się z nadzwyczaj serdecznym przyjęciem tak ze strony przedstawicieli Floty Północnej ZSRR jak i społeczeństwa miasta. Załogom okrętowym stworzono idealne warunki postoju, wypoczynku, zapoznania się z miastem i jego mieszkańcami. Przedstawiciele załóg byli podejmowani przez starszego morskiego dowódcę bazy Murmański i prze-

wodniczącego miejskiej rady narodowej, którzy następnie rewizytowali zespół naszych okrętów podwodnych. Delegacja załóg złożyła wieniec na grobach bohaterów obrony Murmańska i marynarzy ORP „Garland” pochowanych na miejscowym cmentarzu.

PAP

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu polsko-bułgarskiego

24 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Ludową Republiką Bułgarii o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy, podpisanego w Sofii dnia 6 kwietnia 1967 roku oraz umowy o współpracy kulturalnej między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Ludowej Republiki Bułgarii, podpisaną w Sofii dnia 3 października 1966 roku. Układ oraz umowa weszły w dniu 24 bm. w życie.

Protokół wymiany dokumentów podpisał: ze strony polskiej — minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, ze strony bułgarskiej — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Nikołaj Czernew. (PAP)

Polskie statki łowią u wybrzeży Kanady

Na łowiska śledziowe u wybrzeży Kanady wyruszył statek — baza „Kaszuby”, który przez najbliższe miesiące współpracować będzie z przebywającą tam już od pewnego czasu polską flotyllą rybacką. Statek „Kaszuby” wiezie naszym rybakom żywność, wodę pitną, paliwo, pocztę oraz kilkadziesiąt tysięcy beczek na soloną rybę. Pobyt statku potrwa ok. 2-3 miesięcy. W tym czasie baza spełniać będzie również usługi remontowe dla naszych jednostek, zaś lekarze skontrolują stan zdrowia załogi. (PAP)

Wymiana listów przywódców ZSRR i Kambodży

Opublikowano komunikat o wymianie listów między szefem państwa Kambodży księciem Norodomem Sihanoukiem a przywódcami radzieckimi — przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej Nikołajem Podgornym i premierem Aleksejem Kosyginem. Książę Sihanouk dziękuje w swym liście za różnorodną pomoc, jakiej Związek Radziecki wielokrotnie i bez żadnych warunków udzielał narodowi kambodżańskiemu w dziedzinie obrony, oświaty, służby zdrowia i innych. Przywódca Kambodży stwierdza, że Związek Radziecki zawsze zdecydowanie demaskował akty agresji imperialistów amerykańskich i ich najemników przeciwko terytorium Kambodży oraz popierał zdecydowaną wolę Kambodży, by nigdy nie cofać się, niezależnie od kosztów, przed neokolonistami.

W odpowiedzi N. Podgorny i A. Kosygin piszą: w swej polityce wobec Kambodży rząd radziecki dążył zawsze do ścisłej współpracy z Kambodżą w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej oraz do umocnienia zdolności obronnej Kambodży w obliczu stałych prowokacji ze strony imperialistów amerykańskich i ich satelitów. (PAP)

Piąty dzień kongresu kobiet - prawników w Warszawie

W piątym dniu kongresu kobiet - prawników referaty wygłosiły delegatki: Indii — Ramo Devi-Gupta, Dahomeju — Elisabeth Pognion oraz Edith Gomori (Węgry).

Ramo Devi-Gupta przedstawiła w krótkim zarysie historię prawa hinduskiego dotyczącego rodziny.

Bardzo interesująco o zwyczajowym prawie małżeńskim w krajach afrykańskich mówiła przedstawicielka Dahomeju. Podobnie jak delegatka Indii podkreśliła ona, że rodzina w Afryce jest rozumiana jako instytucja w szerokim tego słowa znaczeniu. Następnie mówczyni Edith Gomori (Węgry) przedstawiła referat omawiający międzynarodowe przepisy chroniące rodzinę.

W czasie obrad przedpołudniowych przewodnicząca federacji Iwonne Tolman-Guillard powitała przybyłego na Kongres przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ — Edwarda Lawsona (uczestniczącego w obradach seminarium ONZ w Warszawie) oraz obserwatori na Kongresie — przedstawiłki międzynarodowych organizacji zajmujących się sprawami kobiet, opieki nad rodziną i dziećmi. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Błazewicz.

W Koźminie-można

Czas rolników w toku pilnych i związanych z terminami prac polowych liczy się niemal na wagę złota. Godziny traczone wtedy w związku z wymianą towarową i innymi formalnościami odbić się mogą ujemnie na poziomie gospodarki rolnej. Powstają oczywiście z tego tytułu straty moralne i ekonomiczne. Dla ograniczenia tego rodzaju strat zrobiono w ostatnich latach sporo, chociaż jeszcze nie tyle, ile należałoby. Dlatego też hasło: „szanujmy czas rolników” jest nadal aktualne.

Do realizacji tego hasła powołanych jest szereg instytucji i placówek społecznych, przemysłowo-handlowych i finansowych. Chodzi o świadczenie usług, dzięki czemu można by oszczędzić czasu ludziom pracującym w rolnictwie.

Główny ciężar odpowiedzialności za poziom usług dla rolnictwa i ludności wiejskiej spada jednak na gminne spółdzielnie. Zajmujemy się więc analizą działalności usługowej tego właśnie pionu. Problem bowiem narasta w miarę dalszego postępu mechanizacji. Wbrew pozorom, stwarzanym przez postęp techniczny, pozostali w rolnictwie ludzie dysponują mniejszymi zasobami czasu, co wiąże się z intensyfikacją gospodarki.

Gminne spółdzielnie w naszym województwie zrobiły sporo w zakresie usprawnienia obsługi ludności i świadczenia usług produkcyjnych dla rolnictwa. Rozszerzyły znacznie sieć sklepów i pawilonów handlowych, dzięki czemu poprawiło się zaopatrzenie. Każda większa wieś ma punkt sprzedaży detalicznej produktów spożywczych, a w każdej gromadzie znajduje się co najmniej jeden sklep z towarami pochodzenia przemysłowego.

W usługach produkcyjnych prawie wszystkie GS-y zlikwidowały — zwany nieco złośliwie — „transport plecowy” na punktach skupu. Zainstalowanie urządzeń mechanicznych do wyładunku zboża i ziemniaków, do załadunku węgla, wapna i innych towarów masowych (windy, transportery, podnoś-

niki, wagi wozowe) pozwala na znacznie szybszy odbiór produktów rolnych i sprawniejsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe. Dzięki temu w większości GS-ów ograniczono znacznie kolejki przed magazynami, co oszczędza rolnikom sporo czasu.

Ale to tylko jeden wycinek z zakresu usług, jakie powinny być świadczone rolnictwu przez GS-y. Inne nie nastrajają tak różowo. Wprawdzie plan rozwoju usług dla ludności i rolnictwa w całym pionie CRS naszego województwa, przewidujący ich wartość na I półrocze br. w sumie 76 mln. zł, został wykonany z wysoką nadwyżką (96 mln. zł), lecz równocześnie ocenia się, że tylko 60 procent gminnych spółdzielni zrealizowało nakreślony program w całej pełni. Reszta natomiast zaledwie w stopniu do statecznym, a około 25 procent spółdzielni nawet w stopniu niedostatecznym.

Do produjących należy m. in. Gminna Spółdzielnia w Koźminie (pow. Krotoszyński). Reporter rozmawiał na ten temat z równo z członkami zarządu, pracownikami działu usług, jak i z zainteresowanymi usługobiorcami. Uzyskane informacje i opinie upoważniają do wyrażenia uznania koźmińskiej GS. Prowadzi ona szeroką działalność usługową dla gospodarstw rolnych i usług typu rzemieślniczego dla ludności.

A więc usługi transportowe, z których korzystało w poprzednim roku prawie 1 000 rolników, otrzymujących bezpośrednio do swoich zagrod ponad 2 tysiące ton towarów masowych dla produkcji rolnej (wapno, cement, nawozy, mat. budowlane). W bieżącym roku zaś korzystało z tego typu usług już 957 klientów. W tej liczbie 318 z usługowego rozsięgu wapna nawozowego wzrost na polach. Dalszych 350 zamówień na rozsiew wapna leży u referenta rolnego — Cyryla Banaszaka, lecz nie mogą one być zrealizowane, gdyż GS czeka na dostawę tego środka nawozowego.

Wzrasta produkcja sztucznych włókien

Rok 1968 będzie, według oceny angielskich specjalistów, rekordowy w rozwoju światowej produkcji włókien chemicznych, a szczególnie syntetycznych. Opierając się na statystykach aktualnego ruchu inwestycyjnego w tej dziedzinie wytwórczości, eksperci przewidują, że w 40 krajach świata produkujących włókna chemiczne (sztuczne i syntetyczne) zdolność wytwórcza fabryk będzie w przyszłym roku o 48 proc. większa niż cała pro-

dukcja tych włókien w roku 1966. W stosunku do samych tylko włókien syntetycznych, stanowiących obecnie jeden z najbardziej dynamicznych działów przemysłu chemicznego — przewiduje się, w skali światowej, ponad 80-procentowy wzrost zdolności wytwórczej fabryk w roku 1968 w stosunku do produkcji osiągniętej w roku 1966.

Wyższe od średniej światowej tempo wzrostu produkcji włókien syntetycznych osiągnięte w latach 1967—1968 m. in. Anglia i USA. W Polsce produkcja włókien syntetycznych powinna wzrosnąć w pięcioletnim 1966—1970 o około 200 procent. (AR)

Usługowo oczyszczono w roku gospodarczym 1966/67 235 ton nasion roślin oleistych, włóknistych i motylkowych oraz 600 ton zboża w dobrze urządzonej i wyposażonej czyszczalni geosowskiej. Spółdzielnia uruchomiła także laboratorium do badania ziarna siewnego na siłę kiełkowania z czego skorzystało 500 rolników. Żeli do tego dodamy usługowe rozprowadzanie pisklat (80 000 wiosną), 5 funkcjonujących do składowania wulkanizacji opon (420 klientów w ciągu półroczu), prowadzenie warsztatów: fryzjerskiego, kowalskiego, kołodziejskiego, stolarskiego, elektrotechnicznego, na prawy silników, traktorów, samochodów i motocykli oraz wypożyczalni sprzętu mechanicznego dla gospodarstw domowych — będziemy mieli skrótkowo przedstawiony obraz działalności usługowej koźmińskiej GS. Wartość usług wyniosła w ub. roku 1 300 tys. zł, a w bieżącym roku już 691 100 zł. Okazuje się, że można rozwijać usługi — z pożytkiem dla społeczeństwa i gospodarki.

Podobnych spółdzielni (pod tym względem) do koźmińskiej, można by wyliczyć kilkadziesiąt, ale można również wskazać takie, które bardzo niemrawo zabierają się do organizacji sieci punktów usługowych. Mimo że nakłady finansowe na ten cel nie są limitowane, zarządy tłumaczą się nierentownością usług, czemu zdecydowanie zaprzecza praktyka GS Koźmin i wielu innych. Odnosi się wrażenie, że za tym parawanem ukrywają zarządy nieudolność organizacyjną i brak przedsiębiorczości.

Na przykład brak inicjatywy w tej dziedzinie wykazuje zarząd GS w Czarnymlesie (pow. Ostrowski), gdzie poza małym punktem fryzjerskim i dozownym wapna do zagród rolników (350 ton w ub. roku) nie rozwija się żadnej działalności usługowej. W jednym szeregu z Czarnymlesem stoi więcej wielkopolskich GS-ów, chociażby Lisków w powiecie kaliskim, Wielichowo w powiecie kościańskim, Krzykosy w powiecie średzkim, Połajewo w powiecie czarnkowskim, Kłoda w powiecie kolskim i inne.

Zapotrzebowanie na usługi — jest, możliwości lokalowe — są, fundusze pozalimitowe — ile tylko trzeba. Brakuje tylko i tam ochoty i pomysłu. W Koźminie i innych GS-ach sprawą obsługi rolnictwa zainteresowały się organizacje PZPR i ZSL, osiągając bardzo dobre rezultaty. I może to być przykład dla innych organizacji PZPR i ZSL, z inicjatywą których dążyć się na pewno w dziedzinie usług wiele zrobi.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Słoneczny poranek niedzielny. Nawet najbardziej zatwardziali domatorzy uciekają za miasto. Mostem Chwaliszewskim, w kierunku Mały, przesuwają się pielgrzymki starszych i młodszych. Niewzruszeni wędkarze od kilku godzin stoją w wodzie oczekując na cud złapania ryby. Miasto — wyludnione.

Na skrzyżowaniu ulic Grobli i Wielkiej stoi kobieta z mężczyzną. Oboje na „glinianych” nogach. Obok nich na jezdni bawi się czterolatnia blondyneczka. Coś wykrzykuje, wywołując rechot pijanej pary. Nagle rozmowa między nimi się zaostreza.

— Dałam ci setkę i (tu okropnie przekleństwo podkreśla ilość) coś z nią zrobił? Mężczyzna nie odpowiada. Macha ręką i oddala się w kierunku Garbar. Kobieta łapie dziewczynkę za rękę i idzie za mężczyzną, którego droga prowadzi prosto do pobliskiego baru. Mama też zdradza ochotę na wódkę. Małutka dziewczynka, przyzwyczajona prawdopodobnie do takich wizyt, wbiega swobodnie między pijących. Z baru sygnalizuje na ulicę „perły” polskiej mowy. Dziecko bawi się pod wysokimi stołami, nie przerywając rodzicom „niedzielnego odpoczynku”. Tak dzieje się do drugiej południ.

Kilka tygodni później. Twarze tej samej pary wyrażają zdziwienie. Nie mogą zrozumieć dlaczego Wydział dla Nieletnich Sądu Powiatowego dla m. Poznania pozbawił ich częściowo władzy rodzicielskiej? Dlaczego to ustanowił kuratora, który będzie dbał o to, by stworzyć właściwe warunki dziecku i nie dopuścić do spaczenia charakteru. Nie mogą zrozumieć, bo przecież — jak mówią — dawali dziecku jeść, ubierali, a że co wieczór ewentualnie wypili, to co? Tym, że dziecko w takie pijackie wieczory uciekało, nikt z rodziny się nie przejmował. Nocowało u sąsiadów. O tym, że spędzało noc na schodach, rodzice nic nie wiedzą.

*

Zaplecze SAM-u spożywczego przy ul. 27 Grudnia. Przed wysokim kierownikiem sklepu stoi mały chłopiec, w mocno podniszczonym ubranku. Chłopiec wyciąga ze spodni i składa na stole 2 bułki, paczkę pierników, kekсы. Robi to tak spokojnie, jakby oddawał matce zakupione towary.

— Dlaczego to zrobiłeś? — pyta kierownik.

— Jestem głodny — odpowiada małe.

— Nie masz domu... rodziców?

— Mam, od czterech dni nie ma ich w domu i chałupę zamknęli — dodaje.

— Ale kraść nie wolno — mówi kierownik pakując produkty żywnościowe. Wsuwa paczkę chłopcu pod rękę i mówi: — Jak będziesz głodny

Są wśród nas

Pomocna dłoń zaniedbanym dzieciom

*

przyjdź i powiedz. Chłopiec wychodzi ze sklepu, a kierownika przez cały dzień dręczy pytanie: kto zaopiekuje się takimi dziećmi?

Przygodny obserwator zebrania grupy aktywu społecznego i zawodowego, inspektorów i kuratorów przy Wydziale dla Nieletnich Sądu Powiatowego dla m. Poznania byłby zdumiony żarliwością wystąpień wszystkich obecnych. Mówili z taką pasją o sprawach dzieci, jakby to chodziło o ich własne. W ten listopadowy poranek 1966 roku starano się właśnie tutaj znaleźć odpowiedź na pytanie: w jaki sposób chociaż na krótki okres odizolować dzieci od demoralizującego środowiska i przygotować je do normalnego życia w kolektywie? Wszyscy zgadzają się, że postulaty te najlepiej wypełni dobrze zorganizowana kolonia. Ale jaka? Wiadomo bowiem, że dzieci znajdujące się w domu, jeśli nawet są pod opieką inspektorów i kuratorów, nie z własnej winy nadal bywają dziećmi trudnymi do prowadzenia. Natomiast na normalnej kolonii mogą zacząć omijać obowiązujące regulaminy i w ten sposób szybko zasłużyć na usunięcie. Tym bardziej, że personel normalnej kolonii nie zawsze jest dostatecznie przygotowany, by poprowadzić takie dzieci. Przyjmowanie przez Zarząd Wojewódzki ZMS kilkanaście trudnych dzieci do obozowiska w Rudnie to tylko półśrodek. Więc co postanowić? Listopadowe zebranie inspektorów i kuratorów zdecydowało zorganizować specjalną kolonię. Podjęli się tego bezinteresownie ludzie, zdający sobie w pełni sprawę, że nie będzie to rzeczą łatwą. A jednak społeczne zaangażowanie i troska o wszystkie dzieci kazały im

tak postąpić. Teraz trzeba zgromadzić odpowiednie środki finansowe i nadać przedsięwzięciu ramy prawne.

Kilka dni po zebraniu, jeszcze w listopadzie 1966 roku, rozpoczęła działalność Kolo Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy Wydziale dla Nieletnich Sądu Powiatowego dla m. Poznania. W kole znaleźli się wszyscy pracownicy Sądu Powiatowego, wszyscy inspektorzy i kuratorzy. Przewodniczącym koła Jerzy Drozdowski oraz jego sekretarz zasłużony pedagog, dziś już rencista, Ignacy Olejniczak, nie szczędzą czasu, by pukać o pomoc do wszystkich drzwi. Wędrówka przyniosła rezultaty. Przewodniczący wszystkich przydziałów dzielnicowych rad zgłaszają gotowość udzielenia pomocy finansowej. Stefan Stuligrosz, dowiedziawszy się o projekcie, daje koncert Chóru Filharmonii w auli Uniwersytetu. „Poznańskie Słowiki” wyśpiewały 8 tysięcy złotych dla swoich rówieśników. Łącznie zebrano 140 tysięcy złotych. Teraz można było przystąpić do organizacji kolonii dla 190 dzieci. Potrzeby są jednak większe. Ponad 300 dzieci kwalifikuje się na wyjazd. Trzeba było więc dokonać ponownej żmudnej selekcji, wybrać najbardziej potrzebujące. Były i interwencje. Jednego dnia do sekretarza Koła TPD, Ignacego Olejniczaka, przyszła płacząca kobieta.

— Mam dziesięcioro dzieci a zabieracie tylko czworo...

Wreszcie wybór dzieci zakończono. Kierownictwo i gro- nowych wychowawców, rekrutujących się z inspektorów i kuratorów, zdaje sobie sprawę z możliwych jeszcze niespodzianek. Jest na nie przygotowane.

JERZY KNAPIK

MUZYKA

Pierwsza ruszyła Opera

Sezon ogórkowy szczęśliwie już się kończy. Poznańska Opera wznowiła działalność powakacyjną dwoma wieczorami moniuszkowskimi: „Hrabina” i „Halka”. Pierwszy spektakl prowadził R. Satanowski, drugi — E. Kowalski. Bodajże po raz pierwszy w roli Kazimierza („Hrabina”) słyszeliśmy St. Żerdzickiego, którego dzwiniący głos tenorowy pięknie zabrzmiał po przerwie urlopowej. Samą hrabinę kreowała J. Rozelówna, dobra postaciowo i wokalnie. Wiele braw zebrała po swej nieskazitelnie odwzorowanej „włoskiej arii” K. Pakulska. Stałe postępy głosowe obserwujemy u E. Bernat, chociaż wydaje się, że ową partię Broni mogłaby zaśpiewać i sopranistka — z solidnym niskim rejestrem. Właśnie z taką propozycją przyjechała kiedyś do nas Opera Bytomska. Spektakl „Hrabiny” jakże wówczas zyskał na dramatyczności, gdy przyciężką i nudnąw Bronię odwróciła ruchliwa aktorka — sopran. Bo mezzosopran zamykający nie grzeszył zbytym temperamentem scenicznym, zwłaszcza gdy nie rozrusza ich reżyser. Jak dotychczas najlepszą u nas Bronią jest A. Chocieszyńska, która potrafi grać i śpiewać równocześnie.

Należy przyklasnąć aktualnej tendencji dyrekcji Opery, u-

Zabezpieczenie dokumentów o działalności Polonii

Z inicjatywy Komitetu Historycznego Organizacji i Towarzystw Polskich (połoniowych) w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Wydział Historyczny Uniwersytetu w Pittsburghu zorganizował seminarium poświęcone sprawie zabezpieczenia dokumentów dotyczących historii emigracji polskiej i działalności Polonii na terenie Zachodniej Pensylwanii. W wyniku seminarium Uniwersytet Pittsburghski podjął się skompletowania i zabezpieczenia dokumentów i udostępnienia ich uczynom i studentom. (Interpress)

możliwiającej start młodym siłom. I tak w tytułowej roli „Halki” obsadzono I. Jezierską, sopranistkę przez kilka ostatnich lat śpiewającą tylko male partyjki (tak zwane w języku operowym „ogonki”), z wyjątkiem jednego występu w „Tosce”. Okazało się teraz, że ambitna artystka poddała niełatwemu zadaniu. Zaprezentowała głos duży i bezbłędny dykcję. Obserwowaliśmy staranność w prowadzeniu okragłej frazy (piano). Tutaj niewątpliwą zasługą także prof. H. Dudicz-Latoszewskiej, która od paru lat jest odaną opiekunką wokalną solistów. Jezierskiej pomaga ujmująca aparycja. Usterki rytmiczne w kołysance „O mój maleńki” i drobne uchybienia intonacyjne w „górce” skali należy chyba położyć na karb tremy. W sumie występ udany i przyjęty zycieliwie przez słuchaczy. Znakomitym Jontkiem okazał się R. Węgrzyn — nieprzeciętnie muzyczny, sugestywny ekspresyjnie, dysponujący szlachetną barwą tenoru. Okazała rozpiętość się na naszej scenie J. Czekay, do niedawna jeszcze sztywny i niesmiały, dziś podpora teatru (Janusz).

W balecie obok kilku utalentowanych nowych sił witaliśmy ciągle niezawodną B. Karczmarewic i H. Krzeszkowską, wdzięcznie pływającą w „Tańcach góralskich” III aktu. Szkoda, że synchronizacja dźwiękowa chóru z orkiestrą pozostawiała w „Halce” co nieco do życzenia.

Na zakończenie zaanonsujemy melomonom przyjemną wieść o przygotowywanej na jesień premierze „Damy pikowej”. Aż dziw, że dopiero po tylu latach usłyszymy czołową operę Czajkowskiego. Oczywiście lepiej późno niż nigdy. Pono do tego dzieła przywiązana jest fatalistyczna legenda: teatr wystawiający „Damę” jakoby spotykający same niespodzianki: pożary, choroby i inne przykrości. Lecz dyrekcja tu tejszej Opery szczęśliwie nie boi się przesądów i cenne dzieło jest już w pełnych próbach całego zespołu teatru. W efektownej roli Lizy wystąpi na premierze A. Kawecka.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

Bataliony

Udając się na drugą stronę Dniepru pozostawił mi swój ulubiony instrument. Kiedy dotknąłem znajdującej się w mojej kieszeni harmonijki, przypomniałem sobie naszą rozmowę na brzegu rzeki.

— Jeżeli wycieczka się uda — powiedział Kalinkin — przynieś nam ona nie tylko sławę, ale i łzy.

Przyzywałem się już do jego sposobu myślenia, ale ta uwaga zdziwiła mnie:

— Czyżby myślał o ofiarach, o stratach? — Strat, towarzyszu kapitanie, nie można uniknąć.

A jeśli powodzenie, to pomyślicie...!

Nie rozumiałem. Rozbite rumuńskie brygady było dla nas bardzo dogodne. Nasza 18 armia znajdowała się po środku południowego frontu. Na północ od Nikopola stała w obronie mocno nadwątlona już 12 armia, a na prawo, podchodząc do Morza Czarnego, zajmowały stanowiska niektóre oddziały 9 Armii. Główne jej siły były przyciśnięte przez wroga do Odessy. Na tych właśnie siłach powstała samodzielna armia nadmorska.

Wszystkie armie Frontu Południowego otrzymały uzupełnienia. A mimo to nieprzyjaciel w dalszym ciągu miał nad nami przewagę w ludziach, w technice i uciążliwie mówiąc, lepiej od nas umiał prowadzić walkę. Ostatnie określenie odnosiło się wyłącznie do wojsk niemieckich. Świetnie wytrenowane, doskonale uzbrojone, cały czas parły na skrzydła naszej armii, dążąc do przerwania linii obrony i otoczenia nas. Również obecnie do wrogich wojsk niemieckich wojska przygotowywały się do wg danych zwiadu niemieckie wojska przygotowywały się do uderzenia na skrzydła aby zaciągnąć nas w kleszczach. Szczę-

gólnie próbowała sforsować Dniepr w rejonie Chersonia 11 niemiecka armia.

Jeżeli uda się nam rozbić rumuńską brygadę niemieckie dowództwo zacznie wyciągać następujące wnioski: Rosjanie sforsowali Dniepr, zajęli przyczółek i nie jest wykluczone, że wbią klin w środek ugrupowań armii „Południe”. Dowództwo niemieckie zażąda od swoich sojuszników zepchnięcia nas do rzeki. I póki oni tego nie zrobią, walczyliśmy się wydając, by hitlerowcy ośmielili się nacierać na skrzydła.

Tak myślałem. W podobny sposób oceniali sytuację Czerwiński i Kowalów. Kowalowski polecono odciągnąć wroga od miejsca forsowania Dniepru fałszywym atakiem. W tym czasie Kowalów dowodził już nie pułkiem lecz jedną z dywizji 18 armii.

Nocną wycieczkę odbyliśmy w składzie dwóch batalionów. Przez Dniepr przeprowadziliśmy się bardzo ostrożnie. W przodzie, na łodziach płynęli zwiadowcy, za nimi na barce i tratwach — główne siły.

Prawdopodobnie Rumuni nawet nie myśleli o kontrataku Rosjan, a tym bardziej o forsowaniu wielkiej rzeki. Zaskoczenie, szybkie i zdecydowane działanie, od razu rozstrzygnęły wynik walki. Nasi zwiadowcy szybko zlikwidowali straż przeciwnika zajmując okopy na brzegu. Bataliony otoczyły Gornostajewkę. Wśród znajdujących się tam żołnierzy i oficerów wybuchła panika. Wbiegali z domów na wpół ubrani, niektórzy nawet w bieliznie. Byli nawet tacy, którzy próbowali ukryć się w psich budach. Wiejskie psy nie udzieliły im jednak gościnny.

Przeprawiliśmy się również na prawy brzeg i tam kierowałem walką. Kiedy zakończyła się, fizylierzy przeprowadzili obok mego punktu dowodzenia rannych. Zdobyliśmy wiele broni.

Z ciemności wyskoczył nagle Kalinkin i rozkazał: — Załadować na jeńców karabiny maszynowe i moździerze!

Jego wośły głos podpowiadał mi, że zwiadowcy wykonali swoje zadanie i że teraz zapelniają barkę „dowodami” swojej akcji. Wróg poniósł duże straty.

c. d. n.

—52—

Polska na watykańskiej mapie

Spróbuję opisać mapę naszego kraju, mapę Polski — nie tę, którą wszyscy znamy, pamiętamy, której proste zarysy określone linią Odry, Nysy, brzegiem Bałtyku, wodami Bugu i grzbietami Karpat mamy na stałe w pamięci i oczach. To nasza mapa — uznana i na trwałe umieszczona w geografii Europy.

Opiszę mapę Polski — jak widzi się ją w Watykanie, utrzymując tymczasową administrację kościelną na ziemiach zachodnich i uznając administrację z czasów, kiedy te ziemie znajdowały się pod niemieckim panowaniem. Fakt nieustalenia administracji kościelnej na polskich ziemiach zachodnich znany jest polskiej opinii publicznej. Dopiero jednak wizualny obraz okrojonego o 100 tys. km kw. Państwa Polskiego unocznia antypolski wymiar tego faktu. Taką mapę, doskonale graficznie i czytelnie zrobioną, zamieścił tygodnik świecki katolików z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego „Za i Przeciw” w nr 34 z 20 sierpnia br. Mapa stanowi ilustrację artykułu Jana Zaborowskiego „Kościół na pograniczu polsko-niemieckim”.

Zaczynamy od POŁUDNIOWYCH GRANIC. Na terenie południowo-zachodniej Polski rozciąga się ogromny obszar archidiecezji wrocławskiej, którą Watykan uznaje w takiej postaci, jaką miała w granicach III Rzeszy, nie uwzględniając oczywiście powrotu części jej terenów do Polski po 1945 r., jak również całkowicie ignorując kościelny podział administracyjny dokonany po II wojnie. Pamiętamy, że wówczas, w 1945 r., w tros-

ce o opiekę duszpasterską nad polskimi katolikami, osiedlającymi się na ziemiach zachodnich władze kościelne w Polsce przeprowadziły nowy aktualny podział kościelno-administracyjny na tych terenach. Ta nowa, rzeczywista archidiecezja wrocławska określona została jednak w Watykanie jako „wschodnio-niemiecka prowincja kościelna”. Na mapie, sporządzonej w „Za i Przeciw” dla zobrazowania stanu granic, który wbrew historycznym faktom uznaje Watykan, zachodnie granice dawne, a do dziś respektowane przez Watykan archidiecezji wrocławskiej wchodzą w terytorium NRD, której Watykan także nie uznaje. Te stare achroniczne dziś granice archidiecezji zagarniają także obecna diecezja opolska i część gorzowska, które dla dyplomacji i polityki watykańskiej po prostu nie istnieją, z czym godzi się zresztą hierarchia Kościoła w Polsce. Na południu Polski widać na wspomnianej mapie jeszcze inne dziwactwa. Oto na tę część południowo-zachodniego terytorium Państwa Polskiego, w której leży: Turoszów i Bogatynia, rozciąga się rzekomo część niemieckiej archidiecezji miśnieńskiej. Pod względem prawnym — kanonicznym i rezydencjonalnym władza kościelna nie należy do polskiej hierarchii kościelnej.

NA PÓŁNOCNO-ZACHODNI OBSZAR Polski sięga ogromna część diecezji berlińskiej. Zajmuje nieco terenów koło Gorzowa, a potem, znaczne obszary województwa szczecińskiego i koszalińskiego. A więc historyczna Cedynia i Siekierki, Szczecin, a więc Wo-

lin, Świnoujście i Międzyzdroje, dalej Kołobrzeg, gdzie przed tysiącami lat Bolesław Chrobry założył pierwsze biskupstwo polskie, a więc Koszalin i Słupsk, dalej Drawsko, Miastko i prawie całe po jeziorze Pomorza Zachodniego — to wszystko — wg Watykanu — włącznie jest do diecezji berlińskiej.

Ale oto następny dziwactwo — tuż przy poprzednim. Wschodnia część Ziemi Lubuskiej, wschodnia część województwa koszalińskiego, część poznańskiego i gdańskiego — Wałcz, Piła, Cieluchów, Lębork aż po Ustkę, po same brzegi Bałtyku to inny obszar watykańsko-rewizjonistycznej administracji Kościelnej — niezależna pralatura piłska — Schneidemuehl, bo tylko tej ostatniej nazwy używają z niezwykłą konsekwencją watykańskie dokumenty (chodzi o prastarą polską Piłę — W. W.). Diecezja gdańska znajduje się — oczywiście według Watykanu — na terytorium nieistniejącego „Wolnego Miasta Gdańska”.

Jeszcze inne niezwykłości. Kotłowa Kłodzka, znane dobrze wszystkim tereny Dusznik, Polanicy, Kudowy, Nowa Ruda — według stanu uznanego przez Watykan są to tereny należące do archidiecezji... praskiej. Zaś trochę bardziej na wschód kawałek ziemi koło Głubczyc należy pod względem kościelnym do archidiecezji... ołomunieckiej.

Zaś NA PÓŁNOCY Polski — diecezja warmińska (którą Watykan również uznaje za diecezję niemiecką, zgodnie z konkordatem zawartym z hitlerowską Rzeszą (wchodzi sporym kawałkiem w terytorium Związku Radzieckiego. Bo tak było w okresie, kiedy tam rządził pruscy junkrzy.

Tyle mapa administracji kościelnej ignorująca granice Państwa Polskiego i układy międzynarodowe, w których Polska ustaliła swe granice z Czechosłowacją, NRD i ZSRR.

W maju br. papież mianował na zachodnich ziemiach Polski administratorów apostolskich. Biskupi sprawujący władzę we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie, Olsztynie, uważani dotąd za wikariuszy arcybiskupa gnieźnieńskiego - warszawskiego nazwani zostali administratorami apostolskimi. Zmiana polega na tym, że jeśli dotychczas byli związani z historyczną stolicą arcybiskupią w Gnieźnie, to teraz powiązani są ze Stolicą Apostolską. Stan tymczasowości został więc w pełni utrzymany. Przypomnę tutaj sformułowania, użyte w dzienniku „Osservatore Romano” w komunikacie o mianowaniu administratorów apostolskich. Przy nazwiskach polskich biskupów skrupulatnie wymienia się ich biskupstwa tytularne, a więc nie mówi się np. arcybiskup wrocławski Kominek, ale „arcybiskup tytularny Euaita rezydujący we Wrocławiu”. Podaje się również, że „obszary, które znalazły się w administracji polskiej w wyniku konferencji poczdamskiej” są w dalszym ciągu „wielkimi częściami archidiecezji wrocławskiej, częścią centralno-południową diecezji warmińskiej, pralaturą Schneidemuehl i skrawkami

diecezji berlińskiej, miśnieńskiej, praskiej i ołomunieckiej”.

Poza tym Watykan „dochowuje wierności zobowiązaniom międzynarodowym”, czyli konkordatom z 1929 r. z Prusami i z 1933 z hitlerowską Rzeszą. Natomiast nie może jakoś honorować takich traktatów międzynarodowych, jak Układ Poczdamski i Układ Zgorzelecki, w którym Polska i NRD, dwa sąsiadujące i posiadające z sobą wspólną linię graniczną, ostatecznie i na zawsze ustaliły swoją granicę.

Mianowanie administratorów apostolskich nie jest krokiem naprzód w kierunku ustanowienia stałej, polskiej administracji kościelnej. W 1945 r. z upoważnienia Watykanu kardynał Hlond mianował na ziemiach zachodnich pierwszych polskich administratorów apostolskich.

Teraz Watykan powrócił do tego tymczasowego stanu.

I jeszcze trochę o innej administracji, tej działającej pod egidą Watykanu. Tej znajdującej się w NRF, a odpowiadającej administracji kościelnej z czasów do końca II wojny światowej. Wiele w Duesseldorfie urzęduje i działa wizytator apostolski dla „katolików gdańskich wypędzonych z ojczyzny”; w Muenster pracuje wikariusz diecezji warmińskiej, prałat Hoppe, w Stettenu koło Augsburga działa wikariusz kapitularny prałatury Schneidemuehl (Piła) Volkmann. Są jeszcze w NRF wikariaty kłodzki i branicki. Te wikariaty się utrzymuje, wyznacza się duchownych na te stanowiska. Po co? Żeby jątrzyć, żeby tworzyć złudzenia, że odwetowcy odbiorą Polskę, że straż, aby nie zapomnieli o odwecie. Chyba tylko po to, bo przecież nie ma innej, obiektywnej przyczyny tego niezwykłego stanu.

Dekret soborowy o następkich zadaniach biskupów zobowiązuje władze Kościoła: „Co się dotyczy granic diecezji to Święty Sobór postanawia, aby jak najprędzej, o ile tego wymaga dobro dusz, poddano je roztropnie należytej rewizji”. Dekret mówi o konieczności uwzględnienia granic państwowych i sytuacji demograficznej. Widać, że historycznie nieodwracalne fakty, dziejowy dorobek Polaków na ziemiach zachodnich, tysiącletnie dzieje Kościoła w Polsce i postanowienia... Soboru — do Watykanu nadal dotrzeć nie mogą.

Właśnie o tym wszystkim, o tej dziwnej mapie okrojonej Polski, o mapie Niemiec sprzed 1937 roku, o wikariuszach kapitularnych, czekających w NRF na powrót do Wrocławia, Olsztyna, Gdańska i Piły, o nieuznaniu przez Watykan jednej trzeciej terytorium na szczytach ojczyzny, o tym trzeba pamiętać. Szczególnie, kiedy niektóre koła kościelne widzą w mianowaniu administratorów apostolskich wielki swój sukces, duży krok naprzód, rzekomo dobroczynny akt Watykanu. Jak dotąd, to o żadnym kroku naprzód nie ma mowy. Liczyć się może tylko i wyłącznie jasne, otwarte, bez jakichkolwiek niedomówień uznanie faktów i ustanowienie trwałej, polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

WŁODZIMIERZ WANAT

Wrocławianin — jaki jest

Portret krakusa czy warszawiaka był kształtowany od wielu wieków. Od dawna oba ośrodki spełniają rolę wiodącą w Polsce. W związku z powyższym ich portret utwierdził się w świadomości ogólnej naszego narodu. Społeczeństwo wrocławskie jest świeże i nie zdążyło wtłoczyć do ogólnopolskiej wyobraźni jakichś swoich charakterystycznych cech — z wyjątkiem może barwnego okresu pionierskiego”.

Tak pisał — 32-letni bibliotekarz w swojej wypowiedzi konkursowej pt. „Czym jest dla Ciebie miasto Wrocław?”. Organizatorzy konkursu, wrocławski oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Wydział Kultury Prezydium RN Wrocławia, otrzymali aż 198 wypowiedzi (każda w objętości kilkudziesięciu stron maszynopisu). Tak pomyślny konkurs jest trzecim w polskiej socjologii, dwa poprzednie miały za temat miasto Poznań.

W jury konkursu, pod przewodnictwem prof. Stefana Gólachowskiego, zasiadali m.in. prof. Józef Chałasiński, prof. Władysław Markiewicz, prof. Jan Szczepański. Zgodna opinia jurorów stwierdza, że plan konkursu jest bardzo interesujący, że nadesłane wypowiedzi reprezentują wysokie walory autentyzmu, a ponieważ ich autorami są osoby różnego wieku, różnych zawodów i środowisk społecznych — składają się one w sumie na niezwykle cenny materiał dotyczący związków, jakie w powojennym dwudziestokilkuleciu wytworzyły się między nową polską ludnością Wrocławia i miastem. Wydawnictwo Ossolineum zapowiedziało druk 20 nagrodzonych i wyróżnionych prac konkursowych.

W roku 1945, bo od tego roku liczy się nowy czas polski Wrocławia, miasto wróciło w granice Rzeczypospolitej, ale o jego dawnej polskości świadczą niemal tylko kamienie, żywa polskość trzeba było dopiero wprowadzić i zadomowić. Słowo „niemał” ma tu swoją szczególną wymowę. Gdy bowiem w maju 1945 r. polskie władze cywilne obejmowały w posiadanie Wrocław, zastały w nim Polaków, którzy mieszkali tu jeszcze pod rządami niemieckimi. Wielu ich było, zaledwie parę tysięcy. Ta garstka odzyskanych rodaków na odzyskanej ziemi miała swoją wielką wartość, ale była to wartość symbolu. Dolny Śląsk i jego stolica przeżyły prawie 100-procentową wymianę ludności.

Wyniki badań ankietowych nad pochodzeniem ludności Wrocławia z roku 1947 wskazują, że najliczniejszą grupę przybyszów stanowili tzw. przesiedleńcy z województw centralnych i zachodnich (według przedwojennej nomenklatury), przede wszystkim z warszawskiego i poznańskiego. Stanowili oni w sumie 73,2 proc. ówczesnej ludności miasta. Na drugim miejscu znaleźli się repatrianci z byłych województw wschodnich, zwłaszcza z lwowskiego oraz — w znacznym za nim odstepie — wileńskiego, wołyńskiego i tarnopolskiego. Ta grupa stanowiła 22 proc. ogółu ludności. I jeszcze dwie najmniej liczne grupy: reemigranci z Europy zachodniej — 3,1 proc. oraz polska ludność miejscowa — 1,7 proc. Warto nawiasem zauważyć, że byli lwowianie nie stanowili nigdy więcej niż 10

proc. ludności, był to jednak ruchliwy element wielkomiejski oraz decydująca grupa inteligencji, zwłaszcza naukowej. Z wielkich miast (Warszawa, Łódź, Wilno, Kraków, Wrocław) przybyło do Wrocławia jedynie 18 proc. ludności, z małych miast — 41,2 proc., a bezpośrednio ze wsi 40,8 proc. (przy czym urodzonych na wsi aż 48,5 proc.).

Budulec nowego społeczeństwa polskiego Wrocławia był więc ogromnie różnorodny. O pełnej stabilizacji ludności można mówić dopiero od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, co nieprzypadkowo zbiega się z początkiem systematycznej odbudowy śródmieścia. Wraz ze stabilizacją ludności postępowały dwa inne procesy, jej wewnętrzne integrowanie się oraz urbanizowanie ludności pochodzenia wiejskiego.

Dla charakterystyki ludności miasta dwie informacje są znamienne. Pierwsza, że obecnie już 41,7 proc. ogółu ludności to młodzi ludzie urodzeni po roku 1945, z reguły własnie już we Wrocławiu. I druga, że od roku 1963 kojarzą się w tym mieście małżeństwa między osobami urodzonymi w polskim już Wrocławiu, tworząc drugie pokolenie rdzennych wrocławian.

Raz jeszcze wróć do zacytowanej na początku wypowiedzi konkursowej przedstawiciela pokolenia 30-latków. Pisał on dalej:

„Wrocławianin jest aktywny, posiada energię młodego społeczeństwa. Przetwarza w jakiś sposób tradycje pionierskie go okresu. Wrocławianin mimo młodej tradycji czuje więź ze swoim miastem. Z radością wraca po urlopie i zachłannie wita nowym spojrzeniem miasto ciągle nowe, ciągle powiększane o świeżo wybudowane domy (...) Wrocławianin lubi opowiadać o swoim mieście. Lubi w tłumie wczasowym wyłowić swego krajana (...)

W czasie epidemii ospy, mimo niebezpieczeństwa, ciągnął do swego miasta, do swoich (...) Warto może zastanowić się nad jeszcze jedną cechą wrocławianina. Cechą, nad której brakiem u Polaków często ubolewamy. Rozsądne zdyscyplinowanie. Rzeczona ospa wywołała większą panikę w regionach, które ominęła z daleka, niż w nawiedzonym Wrocławiu. Wrocławianin w ogromnej większości w czasie tych trudnych dni był spokojny, zdyscyplinowany, posłuszny koniecznym, a nie zawsze przyjemnym nakazom. Nie tracił nawet humoru.

„Czyżby więc wrocławianin — Polak rozsądny?”

Wrocławianin nie ma kompleksów prowincji (...). Wrocławianin zna i ceni rangę swego miasta. Nie lubi, gdy Warszawa lub Kraków odbierają należne mu przywileje. Protestuje. Nie czyni tego jednak w płacizliwy sposób. Rozmawia jak równy z równym. Żąda”.

IGNACY RUTKIEWICZ

Proch i złoto

Statystyka Departamentu Obrony USA podaje, że w pięciolecie 1 lipca 1961 — 30 czerwca 1966 rząd Stanów Zjednoczonych sprzedał za granicę uzbrojenie na sumę 12,6 miliarda dol. W eksporcie tym zaangażowanych było 97 wielkich producentów, ale lwia część zysków przypadła 16 wyspecjalizowanym koncernom zbrojeniowym. Na pierwszym miejscu znalazły się koncerny lotnicze: Lockheed — z eksportem na sumę 1495 milionów dol.; MC Donnell (1091 mln. dol.) i General Dynamics (1045 mln. dol.). Lockheed i „G. D.” sprzedały ponadto za 638 mln. dol. rakiety „Polaris” — wspólny produkt obu firm.

Zbrojeniowy business jest rzeczą normalną i publikacja statystyk Departamentu Obrony nie wzbudziła żadnej specjalnej uwagi, gdyby nie nieszcześliwy zbieg okoliczności. Prasa ujawniła mianowicie, że w eksporcie broni jest głęboko uwikłany rządowy Export-Import Bank, którego oficjalnym zadaniem jest udzielanie pomocy ekonomicznej krajom na drodze rozwoju i zarazem wspomaganie wywozu z USA dla dobra gospodarki Stanów. Dotychczas była to podobno „tajemnica stanu”, choć w prasie zagranicznej o „Ex-imp” jako handlarzu śmierci pisano wielokrotnie. Kongresmenom wolno jednak udawać, że nie wiedzą, co wypisują zagraniczni dziennikarze. Wobec tego, że obecnie temat podjęła „Washington Post”, wybuchła wrzawa. Zarządzono tajne przesłuchania. Przedstawiciele administracji nie mogli się rozwodzić nad rolę eksportu broni w polityce zagranicznej USA — ponieważ w ten sposób udział Export-Import Bank w tych operacjach okazałby się niezgodny z motywacją ustawy Kongresu o kredytach dla „Ex-imp”. Paul Nitze, zastępca sekretarza obrony McNamary, cały nacisk — jak piszą komentatorzy Rowland Evans i Robert Novak z „Washington Post” — położył więc na „dobroczynnym skutku eksportu broni dla gospodarki Stanów”.

„Nitze, być może, mówił prawdę, oświadczył nam jeden z republikanów. Ale jest to rodzaj prawdy, który wprost służy Rosjanom. Ci przecież zawsze twierdzili, że bez przemysłu zbrojeniowego nasza gospodarka już by się załamała”.

(AR)

Dzieje tego pamiętnika, który był pisanym przed 64 laty, są niezwykle, autorki — także. Jego głównym bohaterem, a zarazem adresatem zawartych tu miłosnych wyznań, jest sam Henryk Sienkiewicz. Zanim opowie o perypetiach tego dzienniczka, przedstawić chce najpierw tę, która dzień po dniu w 1903 roku zapisywała jego strony.

Nazywała się Maria Radziejewska, pochodziła ze Środy — w Wielkopolsce, była dziennikarką pracującą w Bytomiu, a do tego niezwyklej urody dziewczyną. Gdy przyjechała kiedyś do Miłosławia, gdzie akurat obchodzono 50-lecie zgonu Słowackiego i odślaniano jego pomnik, mówca stojący na ukwieconej trybunie zwrócił uwagę na piękną uczestniczkę tej uroczystości.

Mówcą był Sienkiewicz, słuchaczką — Maria. „Uczyniła na mnie piorunujące wrażenie” — wyznawał w liście do przyjaciela mocno już wtedy w niej zakochany pisarz. Ale dziewczyna, jak to dziewczyna. Starszy od niej znacznie Sienkiewicz, jego słowa, być może onieśmieliły „piękną Wielkopolankę”. Na jego pierwszy list odpowiedziała nader chłodno i... czmychnęła do klasztoru we Francji. Ileż było w listach żalu i wyrzutów ze

Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka

Tajemnica pewnego pamiętnika

strony jej przyjaciół, którzy bardzo pragnęli widzieć w Marii — panią Sienkiewiczową.

Na listy te Maria odpowiadała nader tajemniczo i niejasno — że chciałaby cofnąć swą bytność w Miłosławiu, że jest zmęczona życiem, że cisza klasztoru ciąży jej, i że jej postępowanie względem Sienkiewicza wynika stąd, że zbyt poważnie bierze życie.

Znajomi i przyjaciele wywnioskowali, że są to grzeszne wykryty niekochającej dziewczyny i że temu wszystkiemu należy dać spokój. I tak samo sądził chyba Sienkiewicz, gdyż w ciągu następnych kilku lat nie napisał do niej żadnego listu. I ona milczała, zajmując się rysowaniem, malowaniem, podróżowaniem po świecie.

Nagle niespodziewanie w 1903 roku Sienkiewicz otrzymał od Marii serdeczny list. Nawiązała się między nimi przyjacielska korespondencja. Korespondencja ta ocalała w odpisach i sądząc po niej, wydaje się, że Maria traktowała Sienkiewicza tylko jako powier-

nika swych myśli, życzliwego człowieka. Sienkiewicz też nie widział już w niej kobiety, która kiedyś uczyniła na nim piorunujące wrażenie. Toteż po kilku miesiącach listownych kontaktów najspokojniej ożenił się z inną Marią, swą krewną, panną Babską.

A tymczasem... Maria szalała z rozpacz i miłości do niego, pisząc równocześnie w tajemnicy przed wszystkimi pamiętnik. Placęgo akurat dzisiaj on nas tak interesuje? Bo o pamiętniku tym nikt do niedawna nie wiedział! Został odkryty zupełnie przypadkowo w ostatnich dopiero latach, w pudle starych szpargałów, w wielkopolskim Kępnie.

A historia wygląda tak: Maria umarła w 1911 roku, tj. 5 lat wcześniej niż pisarz, i zostawiła po sobie mały szary zeszyt z napisem, żeby po jej śmierci oddać go Sienkiewiczowi. Pamiętnik odczytał jej brat Stefan Radziejewski, ale gdy przeczytał płomienne wynurzenia miłości, myśli świadczące o głę-

bokiej depresji, a do tego jeszcze słowa pełne żalu do matki, która przez swe postępowanie wpędziła siostrę w kompleksy, nie pozwalające wcześniej objawić Sienkiewiczowi wzajemności uczuć, postanowił schować zeszyt i nikomu go nie pokazywać. Dopiero w czasie ostatniej wojny, przed śmiercią, przekazał wszystkie pamiętki rodzinne opiekującą się nim z poświęceniem — pani Sławczyńskiej z Kępna. Pani Sławczyńska z kolei w ostatnim czasie dała pamiętnik swemu kuzynowi, panu Ignacemu Mosiowi z Poznania, a pan Moś wypożyczył go mnie do przeczytania.

Są to niezwykle wzruszające wyznania, a przy okazji rewelacja „znaleziskowa”, pozwalająca urzecz Marię oraz dzieje pewnej miłości w zupełnie innym niż dotychczas świetle. Być może, że jej wyznania ukażą się drukiem, być może, że pan Moś dorzuci do tego jeszcze szereg nieznanych materiałów o Marii. Jest on bowiem prawdziwym Sherlockiem Holmesem drepzącym uparcie, z zapałem (i bardzo często z dobrym skutkiem) po wszystkich śladach, które pozostawiła po sobie Maria i jego ukochany pisarz Sienkiewicz. Ostatnio zaprowadził mnie nawet na grób Radziejewskiej w Środzie i do majątku w pobliskich Zielnikach, gdzie w pokoju na pierwszym piętrze piękna Wielkopolanka pisała swój niezwyklej pamiętnik.

KRISTYNA KOLIŃSKA

Dwa trudne mecze Lecha i Olimpii

W czwartej kolejce rozgrywek o mistrzostwo II ligi, reprezentanci Poznania Lech i Olimpia mają bardzo trudnych przeciwników.

Kolejarze gościć będą przodownika II ligi Zawiszę z Bydgoszczy. Zespół ten wygrał wszystkie mecze w serii jesiennej, będzie więc groźnym przeciwnikiem. Lech również nie poniósł porażki w trzech pierwszych pojedynkach II gowych, ale dwukrotnie zremisował. Jednak w środowisku meczu o Puchar Polski Lech przegrał w Ostrowie z tamtejszą Stalą 1:2. Po dołbie jak w niedzielę, tak i przedwcześnie najslabiej zagrał na pad kolejarzy. Znacznie lepiej spisuja się rezerwy Lecha, które w meczu także o Puchar Polski pokonały Stomil 7:1.

Spotkanie Lech — Zawisza odbędzie się w niedzielę o godz. 17, w przedmeczach o mistrzostwo klasy A wystąpią drużyny Lecha III i Pogoni z Górnika Śląskiego. O godz. 15.30 na boisku bocznym na Dębuc odbędzie się finał spartakiady ZNTK. Mecz potrwa 2x30 minut.

Spadochronowe mistrzostwa Polski juniorów

Już w pierwszych konkurencjach rozgrywanych w Środzie spadochronowych mistrzostw Polski juniorów uzyskano wiele bardzo dokładnych lądowań. W samym centrum koła o promieniu 25 m wylądował zawodnik Krosna — Sidor. Za ledwie 16 cm od centrum dzieliło Łopuskiego z Białegostoku. Ubiegłoroczny mistrz Lenczner (WKS Śląsk) miał rezultat 87 cm od centrum koła.

Po 3 dniach trwania imprezy zakończono dwie konkurencje — skoki indywidualne i zespołowe z wysokości 1000 m na celność lądowania.

W konkurencji indywidualnej mężczyzn prowadził Sidor (Krosno) 713,7 pkt. przed Szarawarskim (WKS Śląsk) 696,3 pkt., Kiszewskim (Aeroklub Pomorski) 692,9 pkt. i mistrzem Polski Lencznerem (WKS Śląsk) 690,3 pkt.

Wśród kobiet indywidualnie prowadzi Bożena Muszkieta (Łódź) 683,1 pkt., przed Reginą Koszykowską (Gdańsk) 614,0 pkt. i Bożeną Cieślak (Katowice) 575,6 pkt. W konkurencji zespołowej prowadzi Wrocław 1891,2 pkt. przed Olsztynem 1871,1 pkt. i Radomiem 1703,0 pkt. (ad-o.)

Doskonały wynik w biegu na 5 km

Na zawodach lekkoatletycznych w Kijowie, reprezentant Moskwy — Mikołaj Swiridow, przebiegł 5 km w doskonałym czasie, 13.39,8.

Komunikaty

DKKFIT Poznań-Grunwald informuje, że przydział przyszłorocznych sal gimnastycznych w dzielnicach Grunwald odbędzie się we wrześniu. Pismem zapotrzebowania należy przesyłać do DKKFIT, ul. Matejki 50, do 10 września. Zapotrzebowania muszą składać również organizacje, które w ubiegłym roku już z sal korzystały.

Praca

Pracujące małżeństwo — przyjmie opiekunkę do rocznego dziecka. Sikorskiego 35 m. 4. 5167g

Emeryt przyjmie prace, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5159g.

Ucznia w zawodzie ślusarskim od lat 16 lub 18 przyjmę. Warsztat — ul. Magazynowa 11 — Niemcewicz. Zgłoszenia od godz. 12—14. 4965g

S. + P.

Jadwiga Witkowska

z domu FINTZEL

zmarła w dniu 23 sierpnia 1967 r., przeżywszy lat 79, naszą ukochaną mamusią, teściową, bratową, szwagierką i babcią.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Błuszczywej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Gwardii Ludowej 31 m. 4. 5720g

Wielokopolski

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski. Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny), 611-76, w godz. 9—18; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział informacyjny 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. A +

POZNAN

Grunwaldzka 19

Warta pokonała Baildon 5:2

Tenisistów poznańskiej Warty pokonał ostatecznie wczoraj groźny zespół katowickiego Baildon 5:2. W drugim dniu padły następujące rozstrzygnięcia: Gąsiorek (W) pokonał Dąbrowskiego (B) 6:1, 6:2; Piątek (W) — Bielaniowicza (B) 6:1, 6:4. W grze podwójnej para poznańska Gąsiorek, Rozala uległa katowickim Gąsiorekowi i Bielaniowiczowi 4:6, 2:6. (ad-o)

Pometowcy zapraszają

II rajd Oddziału PTTK — Pomet pod hasłem „Śladami Pometowców” do Lednógory z zakończeniem w Pobiedziskach odbędzie się w dniach 8—10 września.

Piesze trasy rajdu (trzydniowe) prowadzą ze Skoków i Czerwona, (dwudniowe) z Murowanego Gołyni. (jeden i pół dniowe) z Gniezna, Promna, Kostrzyna Wlkp. i Wągrowa, (jednodniowe) z Lednógory, Pobiedzisk i Działynia. Trasy rajdu 1—3 dniowych, są dowolne, podobnie jak trasy dla motorowców i autokarów.

Na zakończenie rajdu na stadionie w Pobiedziskach nad jeziorem odbędzie się szereg imprez m. in. „Zgaduj-Zgadula”, występy zespołów artystycznych, konkurs wędkarski i mecz piłki nożnej.

Organizatorami są wraz z oddziałem PTTK, który przyjmuje zgłoszenia (ul. Krańcowa 15), WKZZ, DKKFIT Poznań — Nowe Miasto i Rada Zakładowa Zakładu Metalurgicznego w Poznaniu. (x)

skimi: Witkowskim, Filipowiczem, Kostro i Adamskim.

● Z torowych kolarskich mistrzostw świata w Amsterdamie: do finałistów w wyścigu kobiet na 3000 m na dochodzenie zakwalifikowały się Obodowska i Garkuszina (obydwie ZSRR), Burton (W. Brytania) i Reynders (Belgia). W wyścigu amatorów na 50 km za motorami prawo startu w finale uzyskali: Weil (NRF), Janser (Szwajcaria), Introzzi (Włochy), Markow (ZSRR) oraz Helsslot i de Wit (obydwie Holandia).

● Pierwszy z dwóch meczy pomiędzy Benficą (Lizbona) i Boca Juniors (Buenos Aires) rozgrywanych w USA, zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

● NRD pokonało w piłce nożnej reprezentacyjną jedenastkę Birmy 6:1. (o-ad)

● Ostatcznym zwycięzcą XVII międzynarodowego wyścigu Dookoła Mazowsza został Henryk Woźniak Legia. Ostatni etap wyścigu na trasie Wołomin — Pruszków wygrał Tadeusz Zadrozny (LZS Mazowsze), Kegel był czwarty.

● W tegorocznej „Sześciodniówce” wezmą udział motocykliści 17 państw. Do konkurencji indywidualnej zgłoszono 312 zawodników.

● W 10 rundzie rozgrywanego w Polanicy Zdroju międzynarodowego turnieju szachowego Schmidt (Polska) przegrał z Adamskim (Polska). W turnieju prowadzi Hort (CSRS) przed Uhlmanem (NRD), Flohrem i Furmanem z ZSRR, Kolarowem (Bułgaria), Suttilesem (Kanada) i zawodnikami polskimi.

Kochański piąty na mistrzostwach świata

W trzecim wyścigu na żeglarskich mistrzostwach świata w klasie Hornet wygrał Underdown (W. Brytania). A. Kochański (Polska) zajął trzecie miejsce. Zajmuje on w łącznej klasyfikacji piąte miejsce. Prowadzą nadal reprezentanci Wielkiej Brytanii Bishop i McKenzie.

Kiermasz Szkolny PSS

W niedzielę 27 sierpnia 1967 roku — odbędzie się na Rynku Jeżyckim w godz. 9—13

KIERMASZ SZKOLNY zorganizowany przez PSS

STOISKA ZAOPATRZONE BĘDĄ

w mundurki i fartuszki szkolne, w materiały na mundurki, obuwie, teczki, tornistry i wiele innych artykułów na sezon jesienny.

M6789

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH NR 13 ZAKŁADU DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu, ul. Kościuszki 57

OGLASZA ZAPISY UCZNIÓW DO KLAS I na rok szkolny 1967/68

w następujących zawodach:

- ślusarz mechaniczny,
- ślusarz narzędziowy,
- mechanik aparatury automatycznej,
- tokarz w metalu,
- blacharz przemysłowy.

Warunki przyjęcia:

- ukończona 8-klasowa szkoła podstawowa,
- odpowiednie warunki zdrowotne.

Szkoła prowadzi dla uczniów internat i stołówkę.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie przewidziane ustawą dla pracowników młodocianych.

Ponadto ubiegają się mogą o dodatkowe stypendium.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godz. od 9—14.

FILIE SZKOŁY:

w Koźminie przy ul. Klasztornej 35,

Wronki — ul. Myśliwska 12 —

przyjmują uczniów w zawodzie ślusarza mechanicznego i tokarza w metalu.

UWAGA! Szkoła może przyjąć absolwentów klasy 7 z roku 1964/65.

K5702

Pracownicy poszukiwani

KANDYDATÓW NA UCZNIÓW w zawodzie murarza oraz stolarza budowlanego, wzgl. cieśli budowlanego — przyjmie na rok szkolny 1967/68 —

Spółdzielnia Pracy Robót Drogowo-Budowlanych w Poznaniu, ul. Libelta 6. K6716

Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „LUBON” w Luboniu k. Poznania — przyjmą od 1 września 1967 roku

— MEZCZYZYN powyżej 18 lat na kampanię ziemniaczaną do produkcji i do pracy akordowej. Zakłady posiadają hotel robotniczy i stołówkę. Pracownicy przyjęci na kampanię otrzymują zwrot kosztów przejazdu oraz odzież i obuwie robocze.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkol. Zawodowego ZPZ „Lubon”. K6769

Poznańska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy — „Pogowaz” w Poznaniu, ul. Janickiego 23/25 — zatrudni zaraz:

1. Absolwentów szkół podstawowych — dziewczynki i chłopcy do nauki w zawodach: TOKARZA i ŚLUSARZA w wyodrębnionych warsztatach szkolnych.

2. Absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy w charakterze TOKARZY.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, osobiste zgłoszenia — Kadry, pokój nr 23. K6733

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 — przyjmie do pracy w nowo uruchomionej Wytwórni Prefabrykatów Wielkopłytowych na Ratajach — zaraz następujących pracowników do przyuczenia w zawodach:

- ZBROJARZA
- BETONIARZA
- oraz operatorów z uprawnieniami na sprzęt średni i ciężki ze szczególnym uwzględnieniem ZURAWI WIEŻOWYCH
- SUWNIC
- SPRZĘDAREK
- BETONIAREK
- WOZÓW AKUMULATOROWYCH.

Praca będzie wykonywana w sposób ciągły w wytwórni o charakterze zakładu przemysłowego, co zapewnia stałość zatrudnienia i wynagrodzenia.

Pracownikom zapewnia się dobre warunki socjalno-bytowe.

Zamiejscowym gwarantuje się bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6, III ptr., pok. 301. K6479

Sprzedaż

Wózki dziecięce, najnowsze modele — poleca

Szczepańska, Czerwonej Armii 61 (dawniej 70). 3336g

Szafę 3-drzwiową orzech — sprzedam. Fintera 12a

m. 14, godz. 16. 5381g

Telewizor 14 cali, tanio

sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5690g.

Sprzedam tanio pianino „Opitz”, zegar stojący

„Junghaus”, fotele, Głogowska 152 m. 5. 5205g

Sadzonki truskawek Sen

ga-Sengana, każda ilość — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5313g.

Wózek dziecięcy nowoczesny sprzedam. Poznań, Pamiątkowa 7a m. 48. 5217g

Samochody

Sprzedam z PKO samochód „Renault Major 10”. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 5376g

Warszawę rocznik 62 przywattne utrzymanie, cena 55 tys. — sprzedam spiesznie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 5136g

Lokale

Pracująca, członek Spółdzielni, poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5245m.

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w POZNANIU ORGANIZUJE

JESIENNY TURNUS KURSÓW KROJU I SZYCIA

Zebrania informacyjne dla kandydatek na te kursy odbędą się w następujących terminach:

— roczne kursy dla młodocianych do lat 18

I st. — środa, 30. VIII. godz. 9

II st. — wtorek 29. VIII. godz. 9

III st. — poniedziałek, 28. VIII. br. godz. 9

— półroczne kursy kroju i szycia — czwartek, 31. VIII. br.

dla niepracujących: dla pracujących:

I st. — godz. 8.30 godz. 16.00

II st. — godz. 10 godz. 17.30

III st. — godz. 12.00 godz. 19.00

Na zebraniach informacyjnych przyjmowane będą dalsze zapisy na kursy.

Zakład przyjmuje także zapisy na kursy gotowania i wypieku ciast, dziewiarstwa na aparatach, wyrobu kwiatów sztucznych itp.

Informacji o organizowanych kursach udziela sekretariat Zakładu — Poznań, ul. Kościuski 57, w godzinach od 8 do 18, wzgl. telefonicznie pod numerem 548-47. K6645

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu, ul. Kościuszki nr 57 ORGANIZUJE

JESIENNY TURNUS KURSÓW PRZYGOTOWUJĄCYCH DO EGZAMINÓW KWALIFIKACYJNYCH

Zebrania informacyjne dla kandydatów na te kursy odbędą się w następujących terminach:

— kursy czeladnicze — wtorek, dnia 29. VIII. br.

— kursy mistrzowskie — środa, dnia 30. VIII. br.

dla metalowców — godzina 16.00

dla elektryków — godzina 17.30

dla pozostałych zawodów — godzina 19.00

Zebranie informacyjne dla kandydatów na kursy kreślenia technicznego mechanicznych i budowlanych, odbędzie się w piątek, dnia 1. IX. br. o godzinie 17.

Na zebraniach informacyjnych przyjmowane będą dalsze zapisy na kursy.

Zakład przyjmuje także zapisy na kursy spawaczy, palaczy c. o., obsługi dźwigów oraz amatorskie dla kierowców pojazdów mechanicznych.

Informacji o organizowanych kursach udziela sekretariat Zakładu, w godzinach od 8—18, wzgl. telefonicznie pod numerem 548-47. K6642

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Strzeżyńska 46/50 — przyjmie do pracy:

— Z-CĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — wymagane średnie wykształcenie ekonomiczne, praktyka kilkuletnia i znajomość księgowości budownictwa

— TECHNIKÓW SANITARNYCH

— BLACHARZY

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac w Poznaniu, ul. Strzeżyńska 46/50 (dojazd autobusem linii nr 60 i 68). K6470

Dzielnice Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Poznań — Stare Miasto, ul. Mostowa 19 — zatrudni zaraz do pracy na terenie miasta Poznania:

— KIEROWCÓW

— MURARZY

— CIEŚLI

— DEKARZY

— oraz UCZNIÓW w zawodach: murarza, cieśli, dekarza, blacharza, stolarza, instalatora i elektryka.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Pracownikom zamiejscowym gwarantuje się bezpłatne kwatery, a uczniom naukę teoretyczną w przyzakładowej szkole zawodowej z możliwością zdobycia zawodu technika w wyżej wymienionych zawodach. K6605

Ojciec z synem studentem, członek spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje zaraz większego pokoju pustego, lub umeblowanego, na okres jednego roku. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 5059g

Panienci na pokój przyjmę. Dębica, Śliwkowa 3. 5097g

Małżeństwo studenckie — poszukuje pokoju od września. Członkowie spółdzielni mieszkaniowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4906g.

Student poszukuje pokoju — wejsie niekierujące. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5134g

Zamienię — samodzielnie mieszkanie 1-pokojowe — III ptr. na Starym Rynku, na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5187g.

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 3817g

TEATRY

POLSKI — g. 19.30 „Wesele Fi-gara”; NOWY — g. 19.30 „Wach-larz Lady Windermere”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-ZA — g. 10, 12.30 „Wojna Trojań-ska” (włoski 14 l.); g. 15, 17.30, 20 „Denuncjacja” (franc. 16 l.); A-POLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Sabrina” (USA 14 l.); BAŁ-TYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Dzwon-nik z Notre Dame” (franc. 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Osiodłać wiatr” (USA 14 l.); GONG — g. 10, 12 „Dzieci Don Kichota” (radz. 11 l.); g. 16, 18, 20 „A to historia” (USA 14 l.); GRUNWALD — g. 16, 19 „Wielka ucieczka” (USA 11 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Ty le wierności na nic” (węg. 16 l.); KOSMOS — g. 19.30 „Przedział morderców” (franc. 14 l.); MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Casanova 70” (włoski 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30, 20 „Bokser” (pol. 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30 „Z piekła do Teksasu” (USA 14 l.); g. 15, 17.30, 20 „Wózek dla wnuka” (franc. 16 l.); OSIEDLE — g. 15.45, 18, 20.15 „Casanova 70” (włoski 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Czarny dzień w Black Rock” (USA 16 l.); PALACOWE — g. 17.30, 20 „Darling” (ang. 18 l.); RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Rzeka Czerwona” (USA 14 l.); RUSALKA (Swarzedz) — g. 17, 19.30 „300 Spartan” (USA 11 l.); SCALA — g. 16, 18.15 „Czarny Tu-lipan” (franc. 14 l.); g. 20.30 „Le-biediew contra Leblediew” (radz. 16 l.); TECZA — g. 18, 20 „Tygrys lubi świeże mięso” (franc. 16 l.); WARTA — g. 15, 17.30, 20 „Barwy walki” (pol. 14 l.); WCZASO-WICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Miedzy linami ringu” (USA 16 l.); WILDA — g. 10, 13, 16.30, 19.30 „Jak zdobyto dziki zachód” (USA 16 l.); WRZOS (Luboń) — nieczyn-ne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Gentleman z Corcoran” (franc. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Genua”.

MUZEA

Historii m. Poznania (Stary Ry-nek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — „Wystaw-plakatu PKWN” — g. 10-15.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — nieczynne.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowski-go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zameł-Przemysłowa) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadels- — g. 11-18.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki dary 1945-1967 ze zbiorów Mu-zeów Narodowych — Poznań; Warszawy i Krakowa” — godz. 9-19.
Klub MPiK (ul. Ratajczaka 39)
Wystawa fotograficzna „Piękno Bułgarii” — g. 10-19.
Galeria ZPAP (Stary Rynek — Arsenał) — rzeźba księcia Przemysła i (prace pozakonkursowe — Pałac Kultury (sala marmurowa) — Grafika artystyczna Jana Tom-czaka (do 30 bm).

DYZURY

Szpital Przyzakładowy H. Cegiel-ski (ul. Dzierżyńskiego) — chirur-gia, interna.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa (Garbary 17, tel. 510-21) — okuli-styka.
Woj. Szpital Dziecięcy (ul. Św. Józefa 7/9 tel. 536-21) — chir. dziec.do lat 14.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-mońskiego 20) — wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w do-mu — tel. 666-66; poradzi lekar-skie tel. 637-35; podstacje: ul. Kór-nicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 (cała doba).
Ambulatoria: Chelmońskiego 20 — czynne: internistyczne — całą dobę; pediatryczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 18-7; chi-rurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19, całą dobę; chirurgiczne II: ul. Kasprzaka 16, tel. 612-71, całą dobę.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuski 103): telefon 366-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę); Główna 53 i Starolecka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414, od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I — Fala 1.322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 18); 8.15 Na muzycznej pięciolini; 8.49 „Dr Zabinski przed mikrofonem”; 9 Dla dzieci; 9.20 Gitara i tąpka; 9.40 Dla dzieciów wiejskich i przedszkoli; 10 Kalejdoskop kul-

Z wizytą na poznańskim dworcu

Dwa „światy” — podróżni i kolej

Nie od dzisiaj wiadomo, że w miesiącach letnich na dwor-cach kolejowych wielkich miast panuje wzmożony ruch. Szczególnie daje się to odczuć u nas, gdzie kolej pozostaje nadal podstawowym środkiem komunikacji krajowej. Pasa-żerów co roku przybywa. W tej sytuacji problem zapewnienia pełnej wygody korzystającym z usług PKP sprowadza się nie tylko do stworzenia dobrych warunków podróżowa-nia, ale i także do prawidłowego, przystosowanego do no-wych potrzeb, funkcjonowania dworców. Chodzi więc o to, by pasażer mógł szybko i bez obawy, że „nie zdąży” wykupić bilet, by miał gdzie pozostawić bagaż, by mógł coś na dworcu zjeść i wypić, uzyskać potrzebne informacje itp.

Poznański Dworzec Główny PKP należy na pewno do jed-nej z lepiej funkcjonujących placówek tego typu w naszym kraju. Odnosimy jednak wra-żenie, iż jego gospodarze zapa-trzeni w przeciągającą się prze-budowę tego obiektu, zapom-nieli o pewnych, bynajmniej, nie obojętnych dla podróżnych sprawach. Na dworcu — w głównym budy-nku i budynku tzw. Dworca Zachodniego — jest w sumie 28 kas. O godz. 18, kiedy pa-nuje tam największy ruch, za-obserwowaliśmy, że 7 kas (na 14) w budynku głównym jest dosłownie obleżonych. Tasiem-cowe kolejkę, zdenerwowani ludzie. Z pozostałych siedmiu kas w jednej pracował star-szy kasjer dyżurny, trzy sprze-dawały bilety z rezerwacją

PTE rozszerza i czbę kursów ogólnopolskich

Około 4200 osób skorzystało w minionym roku szkolnym z kursów stacyjnych i praw-ie 1200 z ogólnopolskich za-ocnych, zorganizowanych przez Dyрекcję Szkolenia Eko-nomicznego PTE w Poznaniu.

W najbliższym czasie, po-cząwszy od września br., Dy-rekcja prowadzić będzie w skali ogólnopolskiej 5 kursów zaocnych, które dotyczy-bą ekonomiki i organizacji u-sług oraz pracy nakładczej, analizy ekonomicznej w bu-downictwie, gospodarki remon-towej w różnych resortach i ubezpieczeń w przedsiębior-stwach podległych Minister-stwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Tematyka kursów stacio-narnych jest jeszcze bardziej urozmaicona i dostosowana do aktualnych potrzeb. Przewi-dziano bowiem kolejne z za-kresu normowania i wykorzy-stania czasu pracy, między-ludzkich stosunków, gospodar-ki materiałowej, remontowej, magazynowej, inwestycji, kur-sy dla organizatorów produk-cji, kwalifikacyjne dla pra-cowników różnych pionów spółdzielczości i uspołeczni-oego rolnictwa.

Ekonomiczne szkolenie do-tyczy więc przemysłu, usług, handlu, transportu i przyczyni się m. in. do pogłębienia wie-dzy maturzystów. Niezależnie od tego Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego przyjmuje zle-cenia z różnych zakładów i instytucji na organizowanie kursów dla ich pracowników stosownie do specyfiki danego przedsiębiorstwa. (b)

turalny; 10.30 G. Enescu — „Frag-menty z opery: „Eddyp”; 11 Me-lodie, których chętnie słucham; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 Muzyka ludowa narodów radziec-kich; 12.40 „Wiecej, lepiej, ta-niej”; 13 Konc. popołudniowy; 13.40 Polska muzyka ludowa w o-pracowaniu artyst.; 14 Publicyst-miedzynar.; 14.15 Konc. Ork. Roz-głośni Łódzkiej PR; 15.05 J. S. Bach: — I Suita Orkiestrowa C-dur; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.43 „Kwa-drans z dedykacją”; 19 „Nowości Veritonu”; 19.30 Konc. życzeń; 20.31 Rewia piosenek; 21.01 Kwa-drans dla poważnych; 21.21 Ze-spoli jazzowe; 21.40 „Listy z tea-tru”; magazyn; 22.10 X Festiwal Muzyki Organowej; 22.45 Tarti-ni: Sonata na skrzypce i forte-piano, g-moll; 23.15 Konc. wieczor-ny; 0.10 Program nocny ze Szczeci-na;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 „Spotkanie z Temidą”; 8.55 Polska muz. lu-dowa; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Mel. rozrywk.; 10.50 „Cichy Don”, pow.; 11.10 Z cyklu: „Nasz repor-ter donosi”; — „Siarkowy gejzer”; 11.25 Muz. polska; 12.30 „Zerom-ski w Tatrach”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 „W starych nutach babuni”; 14.30 „List ze Śląska”; 14.58 Mel. i piosenki Italii; 15.30 Dla dzieci: „Order Podniesionej

miejsz w wagonach, a trzy by-ły nieczynne. Tutaj uwaga — przy okienkach kasowych ta-bliczki, na których podano do której kasy są czynne. Bardzo dobrze. Natomiast szkoda, że nie ma podanych godzin otwar-cia kas aktualnie nieczynnych. Sytuację nieco odmienną za-obserwowaliśmy w budynku tzw. Dworca Zachodniego. 7 kas czynnych, ruch niewielki co sugerować może, iż nie wszyscy podróżni wiedzą o tym, że również i tam można kupić bilety. Pozostałe kasy (7), są albo nieczynne, albo przeznaczone dla pracowników PKP lub osób w jakikolwiek sposób związanych z koleją. Tu panuje spokój i cisza.

Drugim obiektem naszej obser-wacji były przechowalnie bagażu. Przy przechowalni w budynku głównym ruch duży, ludzie się de-nerwują. W tym samym czasie na Dworcu Zachodnim — 88 automa-tycznych schowków gwarantują-cych szybką i całkowicie bezkol-izyjną obsługę pasażerów czeka na klientów. Ponad połowa pusta. Dlaczego? Bo skąd ludzie mają wiedzieć o tym, że takowe udo-godnienia istnieją, skoro brak o nich właściwej informacji. A wy-starczyłoby jedno zdanie, umiesz-czone przy przechowalni bagażu na Dworcu Głównym.

Mimo lata bywa też tak, że oczekiwany pociąg nie zawsze odjeżdża czy przybywa na o-kreślony czas. Trafia się to nawet expressom. Oto krakow-ski przyjechał w miniony wtorek po południu z około go-dzinnym opóźnieniem. Nie był to przypadek odcosobniony. In-formacje o opóźnieniach usły-szeć można na Dworcu Głównym dość często, przy czym spóźnienia zdarzają się niejed-nokrotnie w zupełnie nieocze-kiwanych okolicznościach. Oto jedna z przyczyn. Przyspieszo-ny pociąg przez Ostrów i Ka-towice do Krakowa, który od-chodził o godz. 22.25, jest pod-stawiany na peron 3 z zawy-czaj o około 90 minut wcześ-niej. Sporo pasażerów korzy-ssta więc oczywiście z tej oka-żi, by zająć wygodniejsze miejsce. Później bywa tłok nawet na korytarzach. 7 bm. kiedy minęła ustalona na od-jazd godzina, pociąg jeszcze stał. Okazało się, że lokomoty-wa musiała doczepić specjalny wagon, co nieco trwało.

Podobne opóźnienia mogą tymczasem skomplikować wie-lu pasażerom podróż, zlwasz-cza w punktach przesładania. A przecież wspomniany wagon można było podstawić wcześ-niej.

Innym problemem jest niedosta-teczna troska handlu o zaopatrze-nie podróżnych na dworcu. Potra-fiono ten problem dobrze rozwią-

zać np. na Dworcu Głównym w Krakowie, gdzie prawie na każ-dym peronie są kioski „Ruchu”, stoiska z napojami chłodzącymi, kanapkami i słodyczami, tu i ów-dzie — saturatory lub wózki z lo-dami. Warto byłoby o tym samym pomyśleć w Poznaniu. Szczególnie przydałaby się przydatna dla po-dróżnych obnośna sprzedaż stody-czy, lodów, papierosów. Powodze-nie miałyby chyba też bar z napo-jami mlecznymi. (ad-b)

W „Pomocie”

Pracownia Fizjologii Pracy

Z inicjatywy Zakładu Lecznictwa Zakładowego urucho-miono ostatnio w „Pomocie” Pra-cownię Fizjologii Pracy, która dysponuje odpowiednią apa-raturą do badań i zajmuje się m. in. rozwiązywaniem róż-nych zagadnień dla zmniejsze-nia uciążliwości przy pracy i określenia wysiłku fizycznego.

W skład tego rodzaju zespó-lu, podobnego do istniejących w kilku większych zakładach przemysłowych w Polsce, wchodzi lekarz, psycholog i technolog, co ułatwia współ-pracę z kierownictwem zakła-dów i wykorzystanie ustalo-nych wniosków. Zespół ten przeprowadzał najpierw bada-nia wśród młotkarzy, a w przyszłości ma oceniać nowo zatrudnianych w „Pomocie” dla określenia ich przydatności w pracy. (b)

Chór Chłopców i orkiestra symfoniczna jadą do Wrocławia

W sobotę w godzinach ran-nych wyjeżdżają z Poznania do Wrocławia Poznański Chór Chłopców pod dyrekcją Jerze-go Kurczewskiego oraz Orkie-strą Symfoniczną Filharmonii Poznańskiej. W niedzielę o godz. 20 śpiewać i grać będą w wrocławskim Kościele Gar-nizonowym „Wielką Mszę h-moll” Jana Sebastiana Ba-cha. Powrót przewidziany jest na poniedziałek, godz. 15. (jk)

Oskar Wilde w Teatrze Nowym



TELEWIZJA

PIĄTEK: 10-11.25 — „Gorsza mi-łość” — fab. film węg. od 1. 16; 17.25 — Wiadomości; 17.30 — Tele-ferie — „Liga Entuzjastów Wa-kacji” oraz film z serii „Przygo-dy Robin Hooda”; 18.35 — Wszec-hnica TV — „Wieczory w Łazien-kach”; 19.05 — Film — „Pancerne uderzenie”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — IV TV Festiwal Teatrów Dramatycznych — dra-mat Williama Szekspira — „Mak-bet”. Transmisja z Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie; 21.45 — 10 minut recenzji — przed kame-rą M. Sprusiński; 21.55 — Maga-zyn Medyczny; 22.25 — Dziennik.

SOBOTA: 10-11.15 — „Statek od-plywa o świcie” — fab. film radz.; 16.35 — Program Tygodnia; 16.55 — Wiadomości; 17 — Sprawozd. z międzynarod. zawodów pływackich o Wielką Nagrodę Warszawy; 18 — „Jak praktykować” — z cyklu „7 milionów młodych”; 18.15 — „Poselstwo króla Jerzego” — film prod. CSRS; 18.35 — „Warszawa, Ja i Ty”; 19 — „W Soczi” — TV film radziecki; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.10 — „Paryż w sierpniu” — fab. film franc.; 21.50 — Dziennik; 22.05 — Wiadom.-sport; 22.15 — Teatr Rozrywk. — „Dwie wdowy” — farsa współczes-na Tadeusza Kwiatkowskiego. TV zastrzeża sobie prawo do zmian.

„Dziwne rejsy „Dziwożony”

A wstępnie tego listu muszę wyrazić radość, iż Wasze interwencje w przypadku słusznego doniesień i zarzu-tów odnoszą tak wspaniały sku-tek. Kilka miesięcy temu pi-sałam o niebezpieczeństwie wy-padków z powodu źle urządo-nego wyjścia z baru mleczne-go przy ul. Sowińskiego; schodki prowadziły tam nie na chodnik, a wprost na jezdnię. Dziś mogę donieść, iż przy o-kazji przeprowadzanego re-montu skasowano oszklony ga-nek, przez co chodnik się po-szerzył.

Teraz kolej na Żeglugę Byd-goską. 19 bm. zamierzałam popły-nąć do Puszczkowa „Dziwożo-ną” o godz. 16. W rozkładzie jazdy na przystani zamieszczo-na jest uwaga: „Statek kursuje przy frekwencji minimum 20 osób”. Zebrało się nas, amato-rów na jazdę (razem z dzieć-mi) — 22 osoby, wśród któ-rych dwóch panów ciężko ob-ladowanych sprzętem namioto-wo-weekendowym. Pomimo to oświadczone nam, że statek nie odpłynie.

Wypadek ten nie dawałby mi jeszcze prawa do zabierania głosu, gdybym tego rodzaju za-wodów na przystani nie do-świadczyła już kilkakrotnie. 9 bm. zastałam kartkę w okien-ku kasy, iż „9 i 10. VIII. sta-tek nie kursuje”. W czerwcu br. telefonowałam krótko po godz. 15 do Biura Żeglugi Byd-goskiej (przystąpił telefon nie ma) z zapytaniem, czy tego dnia statek popłynie do Puszczykowa. Osoba, która się zgło-siła do aparatu, nie mogła udzielić informacji. „Gdyby pa-ni zadzwoniła przed 15, to by wiedzieli, ale ja nie wiem” — ustyszałam.

W zeszłym roku również kil-ka razy zawiadziłam zawiędzio-na z przystani po otrzymaniu wiadomości, że statek wymane-ła wycieczka i odpłynął wcześ-niej, lub — w innych przy-padkach — nie zebrało się do-syć amatorów jazdy.

Biorąc zacytowane przypad-ki pod uwagę, precyzuję głów-ne zarzuty:

● zaniechanie reklamy rejs-ów po Warcie (nigdzie w mie-scie nie figuruje rozkład jazdy statku, ani nie można zasięg-nąć informacji),

● skoro kierownictwo Że-glugi Bydgoskiej może co ro-ku na wiosnę ogłaszać w pra-

nie wznowienie rejsów, powin-no również w ciągu lata da-wać krótkie ogłoszenia na dwa dni naprzód, jeżeli statek zo-stał wynajęty wycieczce. Nie należy poprzestawać na wiesz-niu zawiadomienia w przy-stani.

● zrozumiałe, że kursowa-nie statku z 20 pasażerami musi być deficytowe, ale małą frekwencję przypisać należy drom już wymienionym pun-ktom.

● „Dziwożona” posiada bar i dwa przyjemne pomieszcze-nia ze stolikami — całkowi-cie niewyżyskane i stale nie-czynne. Niejednokrotnie pły-wałam statkami tejże Żeglugi w Bydgoszczy. Bary kawowe na tamtejszych statkach dzia-łają, statki kursują punktual-nie po Brdzie i wypływają na 2-godzinne rejsy po Wiśle; frekwencja duża. Rozkład jaz-dy statków widziałam w „Orbisie” i w kilku miejscach w mieście.

Ze wszystkiego wynika, że kierownictwo filii Żeglugi Byd-goskiej w Poznaniu nie umie zorganizować przedsięwzięcia tak, by dawało instytucji do-chód, a mieszkańcom Pozna-nia zapewniło możliwość spe-dzenia kilku godzin na świe-żym powietrzu w czasie let-nich upałów.

Teresa Górską

Uwaga, renciści!

Zakład Ubezpieczeń Społecz-nych, Oddział w Poznaniu, przypomina wszystkim renci-stom, pobierającym przy ren-cie zasiłki rodzinne lub renty rodzinne — na dzieci, które ukończyły 16 lat, a uczą się w szkołach średnich lub wyż-szych — o obowiązku nadesła-nia zaświadczeń szkolnych, wy-stawionych z datą po 1. IX. ze szkół średnich, lub po 1. X. ze szkół wyższych, tj. po rozpo-częciu roku szkolnego lub aka-demickiego.

Nienadanie wymienio-nych zaświadczeń ze szkół średnich do 15. IX. br. lub ze szkół wyższych do 15. X. br., spowoduje wstrzymanie zasił-ku rodzinnego lub renty.

Wymienione zaświadczenia i podaniem numeru renty w-dług ostatniego odcinka prze-kazu rentowego, należy kiero-wać pod adresem: ZUS, Od-dział w Poznaniu, Wydział Wypłaty Rent, ul. Dąbrowskie-go 12. (na)

Wczoraj

Nisiali do nas...

* p. N. N. z ul. Grochowskiej 27 (narożnik Słonecznej) o pełnych kubiach śmieci, których nikt nie raczy sprzątać. Roje much i brzydkie zapachy przedostają się do sąsiednich mieszkań.

...i odpowiedzieli nam...

* Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium DRN Wilda — odpowiadając, że na wymienionym w notatce (1 lip-ca br.) odcinku ul. Dzierżyńskiego nie stwierdzono w czasie kon-troli żadnych dziur.

* „Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, wyjaśniając, że z ulgowych przejazdów środkami ko-munikacji miejskiej korzystać mo-gą inwalidzi i renciści na podsta-wie aktualnego odcinka pobiera-nej renty i dowodu osobistego.

* „Wytwórnia Elementów Bu-dowlanych w Pleszewsku, stwier-dzając, że hałasy czynione przez betoniarke nie są tak głośne, by mogły mieć cisze mieszkańców o-kolicznych domów. Niemniej zwró-cono się do Politechniki Poznań-skiej celem zbadania natężenia ha-lasu.

odpowiadamy

M. M. — Taryfa przewozu osób i bagażu międzygminowej komu-nikacji autobusowej, wydana przez Ministerstwo Komunikacji — Dział Taryf i Zarządzeń Komunikacy-jnych z 1965 roku nr 3 poz. 21, pa-ragraf 27 mówi: za przewóz psa pobiera się opłatę, jak za 1 sztukę bagażu — według tabeli opłat nr 5. Dotyczy to także małych psów trzymanyh na rękach. Natomiast MPK w Poznaniu (tramwaje), za przewóz małych psów i kotów — żadnej opłaty nie pobiera.

Stanisław L. — Za sygnały dzie-lujemy. Wykorzystamy je przy omawianiu spraw związanych z na-szym miastem. (1887)